

# Ewa Żebrowska

---

"Tabula rasa : spory o ludzką naturę",  
Steven Pinker, Gdańsk 2005 :  
[recenzja]

---

Prace Językoznawcze 8, 138-142

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Steven Pinker: *Tabula rasa. Spory o naturę ludzką*. Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne. Gdańsk 2005. 664 ss.

Nasuwa się pytanie, dlaczego językoznawca miałby sięgnąć po prezentowaną tu książkę. Sądząc po tytule, wykracza ona poza lingwistykę, a nawet poza psycholingwistykę. Jednak przynajmniej w większych jej fragmentach powinna stać się lekturą również językoznawcy.

Steven Pinker jest słynnym amerykańskim psychologiem. Zanim został profesorem Harvardu, kierował Wydziałem Nauk o Mózgu i Procesach Poznawczych w MIT (Massachusetts Institute of Technology). Tu ukształtowały się jego zainteresowania naukowe, które skupiają się wokół zagadnień związanych z językiem, umysłem, poznaniem i myśleniem.

*Tabula rasa. Spory o naturę ludzką* jest dziełem monumentalnym, obejmującym ponad 600 stron. Składa się z sześciu części: *Czysta tablica, szlachetny dzikus i duch w maszynie; Lęk i nienawiść; Natura ludzka z ludzką twarzą; Poznaj samego siebie; Gorące tematy; Głos gatunku*. Całość wieńczy sporządzony przez Donalda E. Browna aneks w postaci listy ludzkich uniwersaliów, bibliografia oraz indeksy.

Spór wymieniony w tytule toczony był niemal od dwóch tysiącleci; zaistniał wraz z początkiem filozofii jako nauki. Interesuje on językoznawców o tyle, o ile jest powiązany z poszukiwaniem odpowiedzi o genezę i funkcjonowanie języka. Umysł, właściwości poznawcze człowieka i język stanowią wyróżnik gatunku homo ze świata zwierząt. W jaki sposób doszło do tego dychotomicznego podziału, tłumaczą różne teorie, a Steven Pinker wprowadza nas w te rozważania. Ale, co ważne, uzupełnia je o najnowsze, głównie amerykańskie badania mózgu z dziedziny medycyny, biomedycyny, genetyki behawioralnej, psychologii rozwojowej i klinicznej. Teorie ilustrowane są przykładami i doświadczeniami, za pomocą których jedno można łatwo obalić, a inne zweryfikować.

Autor w przedmowie zapoznaje czytelnika z motywami podjęcia tak szerokiego tematu. Uważa mianowicie, iż z najnowszych osiągnięć naukowych wyłania się nowy obraz naszego gatunku. Te badania nad naturą człowieka mogą uutorować drogę do realistycznego humanizmu, opartego na rzetelnej wiedzy biologicznej. Punktem wyjścia do uznania faktu natury człowieka, czytamy na stronie 283, jest najwyższy podziw i pokora w obliczu zdumiewającej złożoności narządu, który daje jej początek – ludzkiego mózgu. Zorganizowany przez trzy miliardy par zasad, z których składa się nasz genom, i ukształtowany w ciągu setek milionów lat ewolucji ludzki mózg jest niewyobrażalnie skomplikowaną siecią – tworzy ją sto miliardów neuronów połączonych za pomocą stu bilionów synaps i splecionych w zawiłą, trójwymiarową strukturę. Pokorę musi w nas także budzić złożoność działania mózgu, od którego zależą zdolności właściwe

człowiekowi, m.in. mówienie i rozumowanie, myślenie zdroworozsądkowe, uczenie dzieci. Nauka w pewnym sensie redukuje nas do procesów fizjologicznych zachodzących w mózgu, a Pinker jest gorącym zwolennikiem takiego ujęcia istoty ludzkiej.

Zajmijmy się bliżej językiem. Na stronie 297 czytamy: „Spośród wszystkich zdolności, w jakie wyposażona jest misterna konstrukcja zwana człowiekiem, język jest chyba najbardziej godny podziwu”. Pinker odrzuca jednak teorie absolutyzujące język i przypisujące mu decydującą rolę. Język nie jest tożsamy z myśleniem, choć z pewnością wywiera pewien wpływ na nasze myśli. Pełniąc funkcję komunikatywną, jest również jednym ze środków, za których pomocą mózg przechowuje informacje. Ale ogrom wiedzy zmagazynowanej w naszej pamięci nie jest przechowywany tylko w postaci słów i zdań. Wyniki badań nad ludzką pamięcią potwierdzają, że na dłuższą metę zapamiętujemy treść, a nie dosłowne brzmienie np. opowieści czy rozmów. Kognytywści nazywają to pamięcią semantyczną i umiejscawiają ją w mózgu jako sieć wzajemnie powiązanych twierdzeń logicznych, obrazów, programów ruchowych, ciągów dźwiękowych oraz innych struktur danych. Argumentów przemawiających za przyznaniem niezależności myśli wobec języka dostarczają również eksperymenty przeprowadzane na umysłach istot, które nie znają (jeszcze, bądź w ogóle) języka. I tak np. u niemowląt czy u innych gatunków naczelnych funkcjonują podstawowe kategorie myślowe: przedmioty, przestrzeń, przyczyna i skutek, liczba, prawdopodobieństwo, sprawstwo oraz funkcje narzędzi i język. Badacze procesów poznawczych odkryli, że w różnych dziedzinach wiedzy o świecie posługujemy się odmiennymi rodzajami reprezentacji i procesów umysłowych: w języku – słowami i regułami gramatycznymi, w wyjaśnianiu świata fizycznego – pojęciem trwałego umysłu. Psychologia rozwojowa dowiodła, że owe odrębne tryby interpretowania doświadczenia uruchamiają się bardzo wcześnie.

Język nie jest też zdaniem Pinkera jedyną rzeczą, „która odróżnia ludzi od innych zwierząt, podstawą wszelkiej kultury, więzieniem, z którego nie ma ucieczki, wiążącą umową ani czymś, co wyznacza nieprzekraczalne granice naszego świata i naszej wyobraźni” (s. 299). By lepiej zrozumieć, czym jest język, można zastanowić się nad sposobem, w jaki go używamy. Dla myśli, które chcemy przekazać, szukamy dostępnych środków wyrazu w postaci ciągu słów. Często mamy świadomość, że istnieje rozbieżność pomiędzy tym, co chcieliśmy powiedzieć, a tym, co wyraziliśmy. Nie zawsze znajdujemy zatem adekwatne środki językowe odpowiadające naszym myślom. Jest to też jeden z powodów, dla których języki podlegają zmianom. Zmieniają się, bo ludzie chcą rozmawiać na nowe tematy i wyrażać nowe postawy. W procesie komunikacji obok języka istotną rolę odgrywa również ogólna wiedza o świecie oraz umiejętność odczytywania intencji innych ludzi.

Według Pinkera obraz natury ludzkiej był dotychczas fałszowany, głównie za sprawą trzech teorii, a mianowicie: czystej tablicy, szlachetnego dzikusa i ducha w maszynie, czy używając filozoficznych terminów: za sprawą empiryzmu, romantyzmu i dualizmu. Pierwszej z nich nie można utrzymać, gdyż istnieją w człowieku pewne wrodzone mechanizmy umożliwiające uczenie się i przyswajanie np. mowy. „Nie moglibyśmy się uczyć, gdybyśmy nie przychodzili na świat wyposażeni w służące do tego obwody” (s. 61). Mamy też wrodzoną zdolność do przeżywania emocji (choć nie nazywa ich Pinker uczuciami), jak miłość, zazdrość, zaufanie, złość. Rodzimy się zatem w pewien sposób wyposażeni genetycznie. Pinker opowiada się za tzw. uniwersaliami ludzkimi, czyli cechami umysłowymi, niezależnymi od kultury czy czasu. Nie jesteśmy też czynnikami sprawczymi o nieograniczonych możliwościach, jak sugeruje koncepcja czystej tablicy. Nieograniczona różnorodność zachowań może być jedynie wynikiem działania ograniczonej liczby kombinatorycznych programów umysłowych. Niezmienny zestaw „urządzeń” umysłowych może wytwarzać nieograniczoną paletę zachowań. Ludzie wg Pinkera zachowują się w sposób elastyczny dlatego, że są zaprogramowani – ich umysły pełne są programów kombinatorycznych, które mogą wytwarzać nieograniczony wachlarz myśli i zachowań. Te ostatnie mogą różnić się w zależności od kultury, mimo że konstrukcja wytwarzających je programów umysłowych jest jednakowa. Jesteśmy wyposażeni we wrodzone systemy umożliwiające uczenie się. Ale pod powierzchnym zróżnicowaniem kultur mogą się kryć uniwersalne mechanizmy umysłowe.

Język jest idealnym przykładem nieograniczoności ludzkich zachowań, ich twórczego i zmiennego charakteru. Użytkownik danego języka dysponuje swego rodzaju oprogramowaniem, które tworzy nowe sekwencje słów. Ludzie używają około 6000 języków, ale programy gramatyczne w ludzkich umysłach nie są tak różnorodne, lecz są odmianami jednego wzorca. Pinker reprezentuje zatem, rozpowszechnione nie tylko w lingwistyce, ale przede wszystkim w filozofii (Kartezjusz, Leibniz) i psychologii, stanowisko natywizmu, przypisujące decydującą rolę cechom dziedzicznym, a nie doświadczeniu nabytemu w kontakcie ze środowiskiem. Każde skrajne stanowisko prowadzi do zafałszowanego obrazu – w tym przypadku człowieka i jego sprawności umysłowych. Językoznawstwo behawiorystyczne – również skrajne acz odmienne stanowisko – jest także nie do utrzymania. Język przecież nie ogranicza się do bodźców ze strony otoczenia i reakcji na nie. Można np. za D. Slobinem przyjąć umiarkowany innatyzm, gdzie za wrodzone elementy uznaje się nie pewne konkretne kategorie lingwistyczne, lecz jedynie mechanizm przetwarzania danych językowych. Sam Pinker częściowo odżegnuje się od skrajnego innatywizmu. Ludzki genom zawiera ogromną liczbę informacji, przechowywanych zarówno w genach, jak i w rejonach niekodujących, dzięki którym może kierować procesem konstruowania złożonego organizmu. „Asocjacyjne sieci neuronowe mogą ułatwiać zrozumienie

niektórych elementów ludzkiego poznania, ale mają zbyt małą moc, aby mogły wyjaśniać takie zjawiska, jak język czy myślenie – muszą być zaprojektowane i skonstruowane specjalnie do wykonywania tych zadań. Plastyczność nie jest jakąś magiczną zdolnością mózgu, ale zestawem narzędzi, które [...] dopasowują korę czuciową do napływających sygnałów wejściowych i wdrażają proces zwany uczeniem się” (s. 153). Natura ludzka „nie jest [...] sztywno zaprogramowana, obojętna na odbierane sygnały, wolna od wpływów kultury czy wyposażona w szczegółowy plan wszelkich myśli i uczuć. Jest ona jednak wystarczająco bogata, aby uporać się z zadaniami widzenia, poruszania się, planowania, mówienia [...]” (s. 153). Neurobiologia i inne nauki dowodzą, że podstawowa architektura mózgu kształtuje się pod kontrolą genów. Niezależnie od istotnej roli uczenia się i plastyczności układy mózgowie noszą znamiona wrodzonej specjalizacji i nie mogą się dowolnie zastępować. Coraz częściej też udaje się naukowcom przypisać konkretnym genom aspekty poznania, języka i osobowości.

Wizję szlachetnego dzikusa, przedstawiającą człowieka jako dobrego z natury, a zepsutego dopiero przez cywilizację, należy według Pinkera również odrzucić. Poziom agresji u ludzi i u zwierząt jest podobny, na co wskazują obwody w mózgu odpowiedzialne za agresję. Zdaniem Pinkera agresja jest wrodzonym elementem natury człowieka.

Jeśli chodzi o trzecią koncepcję, mówiącą o duchu w maszynie, czyli o niematerialnej sferze myśli kierującej ciałem, to autor prezentowanej tu książki uważa ją za fałszywą, ponieważ każdy fenomen duchowy można przypisać odpowiednim procesom fizycznym zachodzącym w mózgu. Nasza świadomość jest zatem niczym innym jak mózgiem – miliardami komórek nerwowych i bilionów łączących je synaps, a natura człowieka skomplikowanym systemem wielu oddziałujących ze sobą elementów. Każdy aspekt naszego umysłu zależy w całości od fizjologicznej aktywności kory mózgowej (s. 69). Badania neuropsychologów poznawczych dowodzą, że jaźń jest tylko jedną z wielu sieci systemów mózgowych. Myślenie jest procesem fizycznym, ludzki mózg podlega procesom ewolucji, ludzie we wszystkich kulturach mają wspólne cechy psychiczne. Świat umysłowy można umiejscowić w świecie fizycznym za pomocą takich pojęć, jak: informacje, obliczenia i sprzężenie zwrotne. Umysł łączy się ze światem poprzez narządy zmysłów, które przekształcają energię fizyczną w struktury danych mózgu, i poprzez programy motoryczne, dzięki którym mózg kontroluje pracę mięśni. Obalona zostaje zatem teoria o elemencie duchowym w materii. Spostrzeganie, pamięć, wyobrażenie, wnioskowanie, podejmowanie decyzji, język bada się obecnie w laboratorium. Trudno zgodzić się z takim stanowiskiem, redukującym człowieka do fizjologii. Człowiek to przecież nie tylko elektryczne i chemiczne czynności mózgu. Wiele z przytoczonych tu tez autora można uznać za co najmniej kontrowersyjne.

Pinker z jednej strony wzbudza sprzeciw, a z drugiej entuzjazm, jak napisała Ida Kurcz. Przy tym wszystkim warto zwrócić uwagę na erudycję autora, która idzie w parze z żywym językiem. Jest to trochę obce europejskiemu stylowi uprawiania nauki, ale na pewno nie umniejsza wartości tej pozycji. To, że uwaga czytelnika przykuta jest ciekawym sposobem narracji, przemawia na korzyść prezentowanej tu książki. Jest to lektura pasjonująca, nie pozostawia czytelnika obojętnym, zmusza do refleksji.

*Ewa Żebrowska*